MICHAEL SCAMMELL

KOESTLER

Literacka i polityczna odyseja dwudziestowiecznego sceptyka

przekład Michał Czarnecki

CZĘŚĆ PIERWSZA

Długie terminowanie. Dziennikarz (1905–1936)

ROZDZIAŁ 1

Początki

Pisarzem jest ten, kto nienawidzi swojej matki.
Georges Simenon

1

Kiedy Koestler zaczął pisać pierwszy tom autobiografii (*Arrow in the Blue*), ułożył swój „świecki horoskop". Sięgnął po egzemplarz „London Timesa" z 6 sierpnia 1905 roku (który ukazał się dzień po jego narodzinach) i przestudiował jego zawartość. Próbował dowiedzieć się, co mogło „wpłynąć" na środowisko, w jakim przyszedł na świat. Gdy prześlizgiwał się nad reklamami i notami dotyczącymi najróżniejszych zdarzeń, o których informowano tego dnia, zwrócił uwagę na dwie wiadomości nieco większego kalibru. Pierwsza mówiła o „zaciętych walkach na Kaukazie" i dotyczyła antyżydowskiego pogromu w Baku oraz brutalnego zduszenia strajku; druga informowała o „zamieszkach w Kiszyniowie" i opisywała atak na rosyjskich robotników i Żydów uczestniczących w pogrzebie zamordowanej kobiety.

Narodziny Koestlera przypadły na czas, gdy na sile przybierał rosyjski ruch robotniczy i rewolucyjne wydarzenia 1905 roku, których ważnym elementem była kwestia żydowska. Równie frapujący dla Koestlera był artykuł wstępny w „Timesie" poświęcony traktatowi z Portsmouth, który zawarli ze sobą rosyjski car i władca Japonii, co zakończyło wojnę rosyjsko-japońską. Tekst mówił z uznaniem o cnotach zwycięskich Japończyków, o „podporządkowaniu jednostki narodowi i państwu" oraz ich „klasztornej dyscyplinie", którą przeciwstawiono „przesadnemu indywidualizmowi" Zachodu. Dla Koestlera – który w tamtym czasie jeszcze nie zawitał do Japonii – wstępniak brzmiał złowrogo: „Zegar, który wybił godzinę moich narodzin, zapowiadał także śmierć epoki liberalizmu i indywidualizmu,

cywilizacji jednocześnie przyjaznej i wyjątkowo zaciętej, której – dzięki unikalnemu połączeniu dobrotliwości i bezduszności – udało się pogodzić hasła «przetrwania najsilniejszych» i «*laissez faire, laissez aller*»". Wyliczył luminarzy nauki i kultury (Einstein, Freud, Tołstoj, Kipling, Cézanne, Matisse i innych) i podsumował to pesymistycznie: „Urodziłem się w momencie, gdy nad Epoką Rozumu zachodziło słońce"[1].

Horoskop był oczywiście pewnego rodzaju sztuczką. Koestler wybrał bowiem te wydarzenia, które akurat mu odpowiadały, i ułożył je w taki sposób, by zgadzały się z tym, co uznawał za wzór swego życia. Ale i ja pozwolę sobie zrobić z tego pewien użytek. Strajki, pogromy, antysemityzm, wojny, powstanie „pierwszego nowożytnego państwa totalitarnego", zmierzch liberalnego humanizmu oraz imponujące dokonania na polu nauki i sztuk – wszystko to inspirowało go przez całe życie, chociaż w ostatnich latach przed śmiercią najbardziej pasjonował go zmierzch epoki rozumu. Istotny był również sam sposób, w jaki Koestler dokonał wyboru. Wszystko, co uznał za warte włączenia do horoskopu, należało przecież do sfery publicznej, społecznej i politycznej. Na listę nie trafiło nic intymnego; w niewielkim stopniu odnosiła się ona do złożonego życia psychicznego oraz codziennej udręki, jakiej doświadczał Koestler.

Oczywiście nie uważał, że sprawy te pozbawione są znaczenia. Później doszedł do wniosku, że głównymi bodźcami popychającymi do pisania autobiografii są „instynkt kronikarza" i „pobudka *ecce homo* [oto człowiek]" – jedno i drugie dąży do tego, aby przełamać wyobcowanie jednostki. Kronikarz podkreśla wydarzenia, a kontemplator procesy wewnętrzne. Autobiografia musi połączyć oba te żywioły. Koestler przyznał, że choć kiedyś postanowił napisać intymną autobiografię w tradycji Rousseau i Celliniego, starał się uniknąć wiążącego się z tym „procesu samospalenia". Ponieważ zdawał sobie sprawę, że jego psychika jest wyjątkowo skomplikowana, nie chciał badać jej głębiej, nie chciał zaglądać zbyt głęboko w otchłań swojego umysłu. Dlatego też Koestler, badając siebie, nie szukał tego, co wyjątkowe, lecz tego, co uniwersalne – dwa tomy swojej autobiografii uznawał za „typowy opis życia przedstawiciela środkowoeuropejskiej wykształconej klasy średniej, urodzonego w pierwszych latach stulecia"[2].

---

[1] A. Koestler, *Arrow in the Blue*, s. 17–18.

[2] A. Koestler, *The Invisible Writing*, s. 423 [A. Koestler, *Fragmenty wspomnień*, brak tłumacza, Instytut Literacki, Paryż 1965, s. 7–10 – przyp. tłum.].

2

Koestler, choć nawiązywał do tradycji autobiografii, zaadaptował ten gatunek do własnych celów. Pisał niemal wyłącznie o współczesności, mimo to nie pomijał całkowicie własnego życia emocjonalnego, szczególnie kiedy mówił o swoim dzieciństwie. Jego narracja jest wprawdzie oszczędna, jednak miejscami Koestler opuszcza gardę. Zainspirowany lekturą pism Freuda, sądził, że źródłem późniejszych nieszczęść są doświadczenia z dzieciństwa.

Uderzający tego przykład pojawia się na początku rozdziału czwartego, w którym pisarz dociera do swych narodzin. Pisze tak: „Przyszedłem na świat w ósmym roku małżeństwa moich rodziców – mama miała już wówczas trzydzieści pięć lat – jako ich pierwsze i jedyne dziecko. Nie rodziłem się pod szczęśliwą gwiazdą: ważyłem prawie pięć kilogramów, a poród trwał ponad dwa dni i omal nie zakończył się śmiercią mojej matki. Cały antypatyczny freudowski Olimp, od króla Edypa po Orestesa, przemaszerował przed moją kołyską". Pamiętajmy, że Edyp spał ze swoją matką, a Orestes swoją matkę zamordował. Może to oznaczać, że Koestler miał sprzeczne uczucia względem rodzicielki, nie powinniśmy być więc zaskoczeni, że myli tu szczegóły. Urodził się bowiem w szóstym roku małżeństwa swoich rodziców, nie w ósmym, jego matka miała zaś trzydzieści cztery lata, a nie trzydzieści pięć. Oba błędy są znamienne. Co ciekawe, gdy pisał autobiografię, jego matka nadal żyła i miała się dobrze, on jednak nie potrafił się przełamać, by porozmawiać z nią o dzieciństwie. Pisanie na ten temat było dla niego wyjątkowo trudne i obawiał się jej reakcji. „Na myśl, że przeczyta tę książkę, ogarnia mnie ten sam paraliżujący strach, który powstrzymywał mnie w dzieciństwie od prowadzenia pamiętnika – byłem pewien, że odnajdzie go i przeczyta, choćbym schował go w najgłębszym zakamarku"[3].

Gdy pisał te zdania, Adele Koestler miała osiemdziesiąt lat, a on czterdzieści sześć, mimo to wciąż – tak jak w dzieciństwie – odczuwał przed nią strach. Miłość matki była jego zdaniem „zaborcza, bezgraniczna, kapryśna". W pewnej mierze dlatego, że był późnym i jedynym dzieckiem, częściowo zaś dlatego, że jej kłopoty zdrowotne powodowały u niej bardzo duże wahania nastroju. Bywała kochająco czuła, by za moment doświadczać gwałtownych napadów złości, co zdaniem

[3] A. Koestler, *Arrow*, s. 25 [A. Koestler, *Płomień i lód. Przygody mojego życia*, przeł. W. Jeżewski, Wydawnictwo Magnum, Warszawa 2009, s. 11 – przyp. tłum.].

Koestlera spowodowało, że doznał urazu psychicznego. Ponieważ nieustannie balansował między „emocjonalnym klimatem tropikalnym a strefą podbiegunową", rozwinęło się w nim na wczesnym etapie życia poczucie winy i wstydu, które już nigdy go nie opuściło. Rozdział, w którym Koestler opowiada o swoim dzieciństwie, zatytułowany jest *Drzewo winy*.

Trudno powiedzieć, dlaczego i w jakim momencie Koestler doszedł do wniosku, że to matka odpowiada za jego późniejsze nieszczęścia. Zachowało się jedynie kilka listów, jakie pisał do niej, gdy był jeszcze dzieckiem. Są one wylewne i pełne uwielbienia, jednak w późniejszych latach – biorąc i w tej sprawie Freuda za przewodnika – Koestler obwiniał właśnie matkę za swoje wahania nastroju, kompleks niższości, brak poczucia zakorzenienia i obsesyjne poszukiwanie nirwany w ramionach rozlicznych kobiet. Panowała opinia, że wszystkie relacje Ingmara Bergmana z kobietami były zbudowane na desperackim pożądaniu miłości matki. Wydaje się, że dotyczy to także Koestlera. Daphne Henrion – autorka angielskiego przekładu *Ciemności w południe* i przez kilka lat towarzyszka życia Koestlera – stwierdziła, że do swych byłych kochanek miał taki stosunek jak do matki: zawsze się od nich odwracał. Przez całe dorosłe życie traktował Adele z niechęcią. Rzadko ją odwiedzał, mimo że mieszkała w internacie dla „żydowskich pań" (za co skądinąd płacił) jedynie kilka kilometrów od jego domu w Londynie; żyła zresztą, jakby mu na złość, do późnej starości. Zmarła w wieku dziewięćdziesięciu dziewięciu lat. Jej istnienie – poza gronem najbliższych przyjaciół Koestlera – było utrzymywane w najściślejszej tajemnicy. Kiedy zmarła, wypił kilka solidnych szklanek brandy, zanim udał się na pogrzeb w towarzystwie jedynie sekretarki swojego agenta literackiego[4].

Inaczej było z Henrikiem, jego ojcem, biznesmenem z branży odzieżowej, który „tryskał energią, był szybki w ruchach, nienagannie ubrany, zawsze optymistyczny, jeśli chodzi o sprawy biznesowe, i pracowity". Henrik miał żyłkę hazardzisty i zawsze chciał się prędko wzbogacić, co często sprowadzało na niego kłopoty, niemniej aż do czasów wielkiego kryzysu zawsze wychodził na swoje. Arthur znał go słabo. Ojciec był dla niego odległą, choć miłą postacią, która – jak pisał Koestler – „z pewnego dystansu czule i nieśmiało okazywała mi miłość". Przez całe życie Arthur nie odbył z nim jednak żadnej intymnej rozmowy.

[4] Rozmowy autora z Daphne Henrion, 6 marca 1989, i Margaret Stephens, 14 stycznia 1990.

Koestler miał zresztą niewiele z optymizmu swojego ojca; odziedziczył po nim natomiast etykę pracy, skłonność do ponoszenia dużego ryzyka i cudowny dar spadania na cztery łapy[5].

3

W autobiografii Koestler w dowcipny sposób przedstawił swoją rodzinę jako parweniuszy, którzy przybyli znikąd, prędko rozwinęli skrzydła w Wiedniu i w Budapeszcie na początku XX wieku, po czym albo zginęli w Holokauście, albo przepadli w odmętach dziejów jako emigranci i uchodźcy (ponieważ był jedynakiem, a sam nie miał dzieci, uważał się za ostatniego z rodu). Ten obraz jest do pewnego stopnia prawdziwy, choć pozwala również ukryć pewne szczegóły, których Koestler nie chciał wyjawiać. Stwierdza na przykład, że jego dziadek ze strony ojca – Leopold Köstler – należał do ruchu socjalistów-rewolucjonistów i podczas wojny krymskiej uciekł na Węgry, być może wcześniej dezerterując z armii rosyjskiej. Ta opowieść pokazuje wprawdzie zamiłowanie Koestlera do Rosji – uznają ją zresztą wszyscy, którzy o nim piszą – niemniej ruchy rewolucyjne pojawiły się w Rosji dopiero kilka lat po wojnie krymskiej, a Partia Socjalistów-Rewolucjonistów powstała w Rosji trzy dekady później. Koestler mógł stworzyć tę legendę, ponieważ gdy pisał na ten temat, Węgry i wielu jego krewnych, którzy przeżyli, znajdowali się po drugiej stronie żelaznej kurtyny (faktem jest, że sam nieszczególnie przyłożył się do kwerend)[6].

Z pokrytego pleśnią rejestru urodzeń, małżeństw i zgonów, który znajduje się w zaniedbanej synagodze na wschodzie Węgier, w Miszkolcu, dowiadujemy się, że Leopold nie służył w armii rosyjskiej, lecz w austriackiej (pierwszej w Europie, która dopuszczała do służby Żydów). Nie jest jasne, czy otrzymywał za to wynagrodzenie, wiadomo natomiast, że w grudniu 1859 roku odszedł z piechoty, gdy stacjonował w Komárom w północno-zachodnich Węgrzech, a osiemnaście miesięcy później, jako niższy urzędnik państwowy, został wysłany na wschód na placówkę

---

[5] A. Koestler, *Arrow*, s. 36. Krótko przed śmiercią Koestler powiedział Celii Goodman, że Henrik nie lubił go, z kolei jego uczucie względem ojca „falowało", ponieważ Henrik był „schizofrenikiem". C. Goodman, dziennik, 10 września 1981 (za zgodą).

[6] Koestlera zmylił fakt, że w 1952 roku – kiedy pisał swoją autobiografię – położone na wschodzie Węgier miasto Miszkolc (w 1860 roku pojawiają się tam pierwsze wiadomości o jego dziadku) leżało jedynie sto kilometrów od granicy rosyjskiej, natomiast sto lat wcześniej granica biegła czterysta kilometrów dalej na wschód i Miszkolc znajdował się na terenie austriackiej Galicji, gdzie mieszkała większość *Ostjuden* (wschodnioeuropejskich Żydów), którzy po rewolucji 1848 roku emigrowali na Zachód.

w Miszkolcu. W 1861 roku zawarł związek małżeński z Karoliną (znaną także jako Leah czy Leni) Schön, córką zamożnego handlarza drewnem, i zajął się życiem rodzinnym. Według Koestlera ojciec Karoliny powierzył Leopoldowi zarządzanie jego bardzo dochodowym tartakiem, kiedy jednak kilka lat później zakład w tajemniczych okolicznościach spłonął, Leopold i Karolina przenieśli się do Budapesztu wraz z dwójką synów (Jonasem i Heimanem) oraz dwiema córkami (Zsanett i Betti)[7].

Węgierski nacjonalizm przybierał wówczas na sile, dlatego Leopold zmienił swoje imię na węgierskie „Lipot" i otworzył w Budapeszcie sklep z ubraniami, który prowadził aż do przejścia na emeryturę w 1882 roku. Wydaje się, że radził sobie całkiem dobrze, ponieważ Koestler pamiętał go w jego mieszkaniu ubranego w bonżurkę, z paczkami drogiej koronki, jedwabnymi szalami i innymi luksusowymi towarami (tradycję rodzinną w branży tekstylnej kontynuował syn Leopolda, Heiman). Jonas został księgowym, później prowadził hurtownię farb, Zsanett poślubiła urzędnika bankowego, a Betti – drukarza. Rodzina nie należała w najmniejszym stopniu ani do bohemy artystycznej, ani do kręgów rewolucyjnych, lecz do dobrze sytuowanej klasy średniej czy nawet wyższej[8].

Jeśli chodzi zaś o rodzinę ze strony Adele, zimnowojenny podział Europy był dla Koestlera dobrym powodem, by ukryć prawdziwe imię swojej matki. Mógł również dzięki temu z łatwością zataić, że pochodziła ona z jednego z najznamienitszych żydowskich rodów imperium Austro-Węgier. Koestler mówił, że nazywa się Hitzig, lecz jej prawdziwe nazwisko brzmiało Jeiteles. Jednym z protoplastów Adele nie był – jak błędnie sądził Koestler – legendarny rabin Loew*, XVII-wieczny twórca Golema, ale inny słynny świątobliwy, rabin Loeb ben Simon, który żył w Pradze pół wieku później.

---

[7] Zdaniem doktora Tepperberga z Archiwum Historii Militarnej w Wiedniu gdy Leopold odszedł z wojska, 15 i 42 pułk piechoty stacjonował w Komárom (list dr. C. Tepperberga do autora, 15 września 1993). Szczegóły związane ze ślubem zaczerpnąłem z rejestru, który znajduje się w wykazie ortodoksyjnych Żydów z dzielnicy Miszkolc za rok 1861. Urzędnik państwowy to po węgiersku *közszolga*.

[8] Zob. *Budapesti Czim-Es Lakjegyzek* (spis adresów i mieszkań w Budapeszcie) za lata 1882–1911, w którym Leopold po przejściu na emeryturę widnieje jako *maganzo*, co oznacza osobę posiadającą niezależne środki; zob. także zaświadczenie ślubne Henrika w MS2302/1. Pozycję Henrika i Adele w hierarchii klasowej można ocenić w oparciu o poniższy fragment książki Johna Lukacsa, *Budapeszt 1900: portret miasta i jego kultury*, przeł. T. Bieroń, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2016, s. 79: „Wiele mieszkań średniozamożnego mieszczaństwa składało się z salonu, sypialni i kuchni (…). Osobny pokój dla dzieci często wyznaczał granicę między zamożniejszym a biedniejszym mieszczaństwem". Inną oznaką dobrobytu była „obecność co najmniej jednej służącej". Koestler miał zarówno pokój dziecięcy, jak i pokojówkę.

* Jehuda Loew Ben Becalel, znany też jako Maharal z Pragi.

Innym znanym przodkiem Koestlera (o którym ten jednak nie wspomina) jest Mishel Loeb, słynny XVIII-wieczny lekarz i pisarz, którego syn Judah był poetą, orientalistą, pedagogiem i twórcą hebrajskiego słowa *haskala* oznaczającego „żydowskie oświecenie". Z kolei syn Judy, Andreas, pisał poezje jako Justus Frey (kilka z jego wierszy wykorzystał w swoich utworach Beethoven). Dalszym potomkiem był Isaac Jeiteles, znany austriacki pisarz, który jako Julius Seydlitz wydał ponad sto książek. Z kolei dziadek Adele, Israel Jeiteles, należał do nielicznego grona Żydów, którzy mogli posługiwać się w korespondencji tytułem nadwornego dostawcy. Jego syn Jacob (ojciec Adele) zarządzał finansowymi sprawami czeskiej gałęzi rodziny Jeitelesów i poślubił w Pradze Wilhelminę Reiner. Mieli troje dzieci: Rosę (ur. 1870), Adele (ur. 1871) oraz Ottona (ur. 1872). Po 1876 roku rodzina powróciła do Wiednia, gdzie Jacob założył własne przedsiębiorstwo i zajmował się importem i sprzedażą hurtową[9].

Rodzina Koestlera od strony matki była więc bogata, sławna i dobrze ustosunkowana. Adele dorastała w luksusie – „ładna, dowcipna i bardzo zalotna" – w poczuciu, że cały Wiedeń leży u jej stóp. Na zdjęciu z młodości ma piękną fryzurę okalającą ładną twarz z wydatnymi policzkami – lokowana grzywka opada nisko na szerokie czoło. Na innym zdjęciu ma na sobie futro z lisa, kapelusz z szerokim rondem, prowokacyjnie odchyla się do tyłu i spogląda w obiektyw śmiałymi migdałowymi oczami (które odziedziczył po niej jej syn). Adele uczyła się niemieckiego, francuskiego i angielskiego, przez pewien czas uczęszczała też do szkoły artystycznej. Czasami jadała obiad ze swoją budzącą grozę ciotka Eleonorą, która prowadziła słynne liceum dla młodych panien zwane potocznie „Jeiteleum".

[9] Przyjmuje się, że Koestler, gdy pisał wspomnienia w szczytowym okresie zimnej wojny, ukrywał nazwisko swoich przodków, by chronić krewnych przed możliwymi represjami z powodu jego antykomunistycznej reputacji. W tamtym czasie pod rządami komunistów żyło jednak niewielu członków rodziny Jeitelesów (jeśli w ogóle ktokolwiek) i wydaje się, że główną pobudką Koestlera było ukrycie swojego uprzywilejowanego pochodzenia ze strony matki. Miarą jego sukcesu na tym polu niech będzie to, że dwóch jego pierwszych biografów (Hamilton i Debray-Ritzen) po prostu przyjęło wymyśloną przez niego nazwę Hitzig; Cesarani pomylił literę „J" z niemieckiego gotyckiego pisma aktu urodzenia Koestlera z literą „Z", co powielili Buckard (który pewnie dostrzegłby ten błąd, gdyby tylko sam przejrzał papiery) oraz Laval. Informacje o prawdziwej historii rodziny Jeitelesów pochodzą z *The Encyclopedia Judaica* (Keter Publishing House, Jerusalem 1971), t. IX, s. 1331–1334; *The Universal Jewish Encyclopedia* (New York 1942), t. VI, s. 55–56, oraz *The Jewish Encyclopedia* (Funk and Wagnalls, New York 1904), t. VII, s. 90–91. Israel Jeiteles został szefem głównej organizacji duszpasterskiej dla Żydów w Wiedniu i w 1873 roku opublikował krótką historię *Die Kultusgemeinde der Israeliten in Wien*, która zawiera tabele statystyczne i szczegółową analizę działalności żydowskiej społeczności Wiednia. Jedna tabela pokazuje, że rodzina Jeitelesów była „tolerowana" w Wiedniu od 1848 roku.